



WIADOMOŚCI



GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI
BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI
BEDNARSKA 24 m. 2

PRZEDPŁATA:
MIESIĘCZNIE ZI. 0.30

CENA OGŁOSZEŃ:
ZA WIERSZ NONPAREL
JEDNOLĄMOWY ZI. 0.40

PRZEDPŁATĘ PRZESY-
ŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

Życzenia Noworoczne

Od dawna już składamy sobie wzajemnie na Nowy Rok życzenia. Jedni drugim szczerze życzą, by po Nowym Roku doła każdego stała się pomyślniejszą.

My drukarze, życzymy sobie, by nasza zawodowa organizacja, Związek, wzmocnił się zarówno przez ściślejsze wewnętrzne więzy, pełną kasę, jak i przez zwiększenie liczby członków; życzymy, by na gruncie warszawskim istniała tylko jedna organizacja.

Zyczymy, by wszyscy członkowie rok cały bez przerwy pracowali i żaden ani razu nawet na chwilę nie zajrzał do Kasy Chorych.

Zyczymy, by rząd ukrócił drożyznę, zganił paskarzy i spekulantów, zwalczył korupcję.

Zyczymy, by cennik ogólnie - krajowy zaczął obowiązywać.

Zyczymy, by wszyscy dżicy ucywilizowali się i, wstąpili do Związku.

Zyczymy, byśmy wszyscy wzajemnie się szanowali i ufali sobie.

Połączenie czy rozłam

Od dwóch lat przeżywamy ostry kryzys. Kryzys ten skłonił obie organizacje drukarzy do wspólnego przeciwstawienia się dążeniom właścicieli do pogorszenia warunków pracy, kryzys ten skłonił obie organizacje do wspólnego regulowania i łagodzenia skutków kryzysu.

Wspólne działanie wykazało, iż obie organizacje, działając w porozumieniu, osiągają daleko lepsze wyniki, niż gdyby działały każda na swoją rękę. Wspólne działanie wskazało, iż należy dążyć do połączenia obu organizacyj, gdyż tam, gdzie istnieją jednakowe bolączki zawodowe, jednakowe dążenia do ich usunięcia, powinna być również jednakowa działalność. Najlepszą formą jednakowej działalności jest jedna organizacja.

Każdy, kto choć cokolwiek zna życie organizacyjne, rozumie, iż przy istnieniu w jednym zawodzie dwu czy więcej organizacyj, musi wyniknąć szkodliwe rozproszenie sił, środków, rywalizacja, intrygi i t. p. Wszystko to, mimo najlepszych chęci, by wspólne działanie było jaknajowocniejsze, ujemnie wpływa na załatwianie spraw.

Kryzys, który dziś przeżywamy, znów wywołał potrzebę wspólnego działania obu związków. Zaraz na pierwszym posiedzeniu wspólnej Komisji, koledzy z Elektoralnej, Świacki i Gawroński, postawili na porządku dziennym sprawę połączenia.

Zarządy za pośrednictwem Komisji rozpoczęły narady w tej sprawie, nie znalazły jednak platformy połączeniowej. Zarząd z Elektoralnej wysunął żądanie zmierzające do tego, by organizacja z Bednarskiej wystąpiła ze Związku Drukarzy w Polsce, obejmującego wszystkie polskie drukarskie zrzeszenia, prócz „Wspólnoty” poznańskiej

i związku na Elekt., i razem z Elektoralną utworzyła nowe zrzeszenie.

Organizacja z Bednarskiej odpowiedziała, iż nie może wystąpić z centrali drukarskiej, gdyż byłoby to powiększeniem rozłamu i rozbijaniem solidarności drukarskiej w Polsce; natomiast proponowała, by związek z Elektoralnej przystąpił do centrali i na gruncie centrali utworzył wraz z Bednarską jedną organizację.

Wobec tego, iż zarządy nie mogły znaleźć drogi do porozumienia, postanowiono odwołać się do decyzji członków. Na dzień 3 stycznia zwołano zebranie kolegów z Elektoralnej, by zdecydowali, czy chcą się połączyć z drukarzami całej Polski.

Połączenie, mimo iż znalazło przychylny grunt, napotyka na przeszkody. Przeszkodą jest grupka członków z Elektoralnej, która ze względu na swe przekonania, lub osobiste kombinacje, zwalcza połączenie, nie przebieając w środkach.

Grupka ta nie śmie wystąpić jawnie; brak im argumentów, nie mogą uzasadnić potrzeby istnienia dwóch organizacyj drukarskich w Warszawie. Jawna dyskusja zdemaskowałaby ich kreć robotę. Intrygują potajemnie, rzucając pomiędzy członków związku z Elektoralnej najróżnorodniejsze plotki, oskarżenia, paszkwile i t. p.

Próbkę ich kreciej roboty znajdujemy w Nr. 50 „Sprawy Robotniczej”, organu N. P. R. Jakiś przeciwnik połączenia, ukrywający się pod pseudonimem Obserwator, zwalcza połączenie. Wystąpienie to zarówno stylem jak i treścią przypomina dawne napaści na organizację z Bednarskiej. Wystąpienie to odznacza się bezcelnym przekraczaniem faktów, dokładnie znanych wszystkim drukarzom, oraz ordynarną napaścią, graniczącą z denuncjacją, na przewodniczącego, wiceprzewodniczącego, sekretarza zarządu z Elektoralnej i przewodniczącego Sekcji Skł. Masz. teje organizacji.

Obserwator ma czelność łgać, twierdząc, iż działacze związkowi z Bednarskiej pierwsi upokorzyli się i zwrócili z prośbą o nawiązanie rokowań połączeniowych, by ratować swe sute uposażenia. Obserwator usiłuje wmówić w członków z Elektoralnej, iż kol. Świacki i Gawroński są działaczami z Bednarskiej, suto tam uposażonymi. Łgarstwo powyższe rzuca dostateczne światło na etykę i umiowanie prawdy przez Obserwatora.

W drugiej części paszkwilu tenże anonim ubliża organizacji z Elektoralnej, oczerniając przewodniczących, a nawet zarzuca większości zarządu z Elektoralnej gnuśność i beczynność.

Charakterystycznym jest, iż redakcja „Spr. Rob.” wyjaśnia, iż te „ciekawe informacje” otrzymała „z kół bliskich Zarządowi” z Elekt. Wyjaśnienie to stwierdza, iż Obserwator jest wyrazicielem grupy, bliskiej zarządowi, t. j. owej „gnuśnej i beczynnej” większości; wyjaśnienie nasuwa podejrzenie,

nie, iż klika ta ma swych przedstawicieli w teje większości.

Klika ta, nie cofa się przed niczem, by tylko nie dopuścić do połączenia. Kłamstwo, oszczerstwo, denuncjacja, szerzenie zamętu i niezgody nawet we własnej organizacji, — wszystko to dla niej jest dobre, by niedopuszcząć do uzdrowienia stosunków w zawodzie drukarskim, za wszelką cenę usiłując przeszkodzić wzmocnieniu się solidarności i utworzeniu jednej, silnej organizacji w Warszawie.

Należy tu postawić wyraźne pytanie, w imię czyich interesów klika ta tak gwałtownie zwalcza połączenie. Przecież nie w imię interesów robotniczych, gdyż te wymagają solidarności i jedności organizacyjnej.

W dniu 3 stycznia zebranie Zw. z Elekt. będzie miało sposobność określić, po jakiej drodze to zrzeszenie ma pójść, czy po drodze jedności organizacyjnej, solidarności z drukarzami całej Polski, czy też po drodze rozłamu. Zebranie równocześnie będzie miało możność jawnie, publicznie ocenić działalność wyżej wymienionej grupki rozbijającej solidarności drukarzy. Niewątpliwie solidarność zwycięży, a anonimowi rozbijacze zostaną ukarani pogardą.

A. B.

Niefortunny Pomysł

Odpowiednie czynniki rządowe w miarę potrzeby zakładają dla różnych instytucji państwowych własne drukarnie. Zasadniczo jesteśmy zwolennikami zakładania drukarni przez państwo, jednak trudno jest nie wypowiedzieć słów krytyki o sposobie zakładania tych drukarni. Widzimy, że pod tym względem niema żadnej fachowej myśli, lecz jest rozwichrzony dyktantyzm. Oto dla każdej instytucji zakłada się oddzielną drukarnię, a często nawet jedno ministerstwo, albo instytucja państwowa jednego charakteru posiadają po kilka nawet drukarni — czyż to jest potrzebne? Toż duża ilość jakichkolwiek małych warsztatów jest niepożyteczna, a cóż dopiero mówić o drukarniach. Wszak drukarnia im większa, tem może być bardziej przystosowana do pośpieszniejszego i tańszego wykonywania różnych druków, natomiast im mniejsza, tem kalkulacja robót musi być droższą, wykonywanie niedołączniejsze. Fachowcy, zdolni fachowcy, wiedzą o tem doskonale, ale, niestety, sfery urzędnicze, niefachowe, nie mają o drukarstwie dostatecznego wyobrażenia i dlatego widzimy to śmieszne tworzenie małych i mało pożytecznych kramików...

Jednakże rekord niefortunnych pomysłów w zakładaniu drukarni dla instytucji rządowych pobity został przez nieznane projektodawcę zakładanej obecnie drukarni w więzieniu karnym przy ulicy Długiej w Warszawie. W drukarni tej mają być zatrudnieni więźniowie, odsiadujący karę za różne przestępstwa kryminalne, no i przy-



Biblioteka Jagiellońska



1002258262

tem mają się uczyć drukarstwa... Doprawdy pomysł godny rywalizowania z pomysłem niedźwiedzia, odganiającego kamieniem muchę z czoła pustelnika!.. Więc kryminaliści mają być w przyszłości czynnikami współdziałającym w szerzeniu kultury i oświaty w Polsce; więc umiejętność druku, — ta umiejętność, która nawet u niefachowców wzbudza niezdrowe pożądliwości podrabiania pieniędzy — ma teraz być oddana do rąk ludzi o tak „nieposzlakowanej przeszłości?“... Doprawdy pomysł do nagrody!...

W tej sprawie Okręg warszawski Zw. Druk. rozesał odpowiedni memoriał do czterech Ministerstw, mogących być zainteresowanymi w tej sprawie, a więc do Ministerstw: Pracy, Przemysłu i Handlu, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości.

Memoriał brzmi, jak następuje:
„Doszło do naszej wiadomości, że przy współudziale Głównego Inspektora Drukarni Państwowych, p. Lilpopa, zakłada się drukarnia w więzieniu karnym przy ulicy Długiej, w której mają się uczyć drukarstwa więźniowie.

Uważamy ten pomysł za zupełnie chybiony ze stanowiska społecznego, gdyż o ile dobrze jest, gdy przestępca, odsiadujący karę, nauczy się szewstwa, krawiectwa, stolarstwa lub innego rzemiosła, i jeżeli po odsiedzeniu zechce korzystać z nabytej umiejętności, to te zatrudnienia nie nasuwają mu żadnych pomysłów przestępczych, nie są kuszącymi do użycia ich na łatwe zdobycie pieniędzy.

Inaczej rzecz ma się z drukarstwem! Toż człowiek, który już załamał się w swoim charakterze uczciwej jednostki, u którego złe instynkty wzięły górę nad poczuciem dobra — nie może przedstawiać pewnych gwarancji na poprawę wogóle, a cóż dopiero gdy będzie miał w rękach umiejętność druku! Czy aby zakładanie drukarni dla więźniów, to nie jest przygotowywaniem przyszłych fabrykantów pieniędzy, fałszerzy marek, podrabiaczy paszportów, akcji i t. p.? Naprawdę należałoby się gruntowniej zastanowić nad tą sprawą.

Jakież bowiem wygląda w tym przypadku sprawa przygotowania szkolnego? Obie strony, zarówno pracodawcy jak i pracownicy, obmyślają sposoby, aby pracownik drukarski posiadał jaknajwięcej wykształcenia tak szkolnego jak i zawodowego. Od uczniów drukarskich żądamy wykształcenia kilkuklasowego szkolnego, a oprócz tego posyłani są oni na odpowiednie kursy teoretyczno - praktyczne, wieczorowe, uzupełniające. Tymczasem przestępcy szeregują się w olbrzymim odsetku ze sfer nie mających żadnego wykształcenia i że z tej przyczyny absolutnie nie są materiałem odpowiednim na drukarzy.

Wogóle zakładanie drukarni przy różnych instytucjach, czy to poprawczych, czy wychowawczych, uważamy dla sztuki drukarskiej za szkodliwe, gdyż wszelkie podobne przedsięwzięcia dostarczają zawodowi naszemu tylko samych partaczy, obniżających i tak już niski poziom drukarstwa polskiego.

Dla drukarstwa potrzebna jest specjalna, umiejętnie obmyślona szkoła zawodowa, ale stworzenie jej może być pożyteczne tylko wtedy, gdy nastąpi w jaknajściślejszym porozumieniu i gruntownym opracowaniu z wybitnymi fachowcami oraz organizacjami w tym zawodzie — wszelkie samowolaństwa są tu tylko szkodliwe.

Gdy więc z jednej strony zawodowcy usiłują sztukę drukarską podnieść do wyżyn artystycznych, to z drugiej strony w sferach niezawodowych spotykają dość często zu-

pełną ignorację spraw technicznych i zawodowych.

Wychodząc z tych obaw, i pragnąc, aby zawód drukarski nie był z tych przyczyn narażony na obniżenie swej opinii, zwracamy się do rządu o przeszkodzenie tym niebezpiecznym eksperymentom, czynionym z takim zawodem jak drukarstwo.”

Protekcja

Przez protekcję się urodził,
Przez protekcję do szkół chodził,
Przez protekcję dyplom dostał,
Przez protekcję wielkim został,
Przez protekcję zbil miliony,
Przez protekcję szukał żony,
Wciąż protekcji biorąc lekcję,
Nawet umarł .. przez protekcję.

Dość dawna to satyra, ale wiecznie nowa, wiecznie aktualna, albowiem wszędzie słyszysz słowo „protekcja”. Możesz być ciemnym, jak tabaka w rogu, możesz być marnym pracownikiem, możesz być moralnym zerem, jeżeli tylko będziesz „protegowanym”, to kosztom nawet krzywdy najlepszemu, najuczciwшему kolegi, otrzymasz posadę. Tak dzieje się we wszystkich instytucjach rządowych, prywatnych zakładach przemysłowych, to samo dzieje się i w naszym zawodzie drukarskim. Wielu pracowników, nawet uzdolnionych, sumiennych w wykonaniu swej pracy, zapisawszy się na listę bezrobotnych, napróżno oczekuje na zapotrzebowanie do pracy, a tymczasem są koledzy, którzy mają pracę i to przez szereg lat z rzędu, zmieniając sobie przez „protekcję” zakłady. Naturalnie, że taki „protegowany” kolega, w razie jakiegos nieporozumienia w pracy, niedotrzymywania umowy, lub tym podobnych zatargów, nie będzie się solidaryzował z kolegami, bo jego „protekcja” mu na to nie pozwala. A czyż dziwić się można, że pryncypał, czy wydawca woli takiego pracownika „protegowanego”, bo nań zawsze liczyć może, że jego nie zdradzi, ale jeszcze od niego czegoś się dowie o innych pracowników, z czegoś niezadowolonych, lub czegoś się domagających w myśl zawartej umowy, czy cennikowej, czy też osobistej. W warunkach korzystnych dla drukarstwa tacy protegowani musieli być cicho, bo obawiali się, aby większość kolegów nie zrobiła im obstrukcji, lub też pracownicy, nie chcąc patrzeć na takiego „protegowanego” lizusa, opuszczali pracę. Dziś, wobec ciężkiego kryzysu, jaki przeżywa przemysł drukarski, współtowarzysze pracy muszą z konieczności znosić takiego kolega, lub też wobec nowoprzybywającego zachować się biernie, nie mogąc zareagować przeciw jego przyjeściu.

Obecnie mam do zanotowania właśnie taki fakt, że do jednego z poważniejszych pism warszawskich przychodzi pracownik maszynowy z „protekcją” bardzo poważnej. Wszyscy już głośno o tem mówią. Dziwić się należy, że pismo to, które nieraz występowało przeciw różnym tego rodzaju nadużyciom, samo je czynnie popiera. Wynika z tego, że inna jest etyka dla pracowników, a inna dla czytelników. Dziś już jest bardzo modne noszenie płaszczu na dwóch ramionach. Zresztą nie jest to pismo pierwszym, które podobnie postępuje. Bo oto jeden z zakładów drukarskich, który został założony przez „obrońców klasy robotniczej”, za kierownika tego zakładu ma szewca, nie drukarza. Ano, trudno, szewc może być widocznie kierownikiem drukarskim. Nie zdziwiło mi się jednak widzieć żadnego drukarza, któryby został kierownikiem zakładu szewskiego.

Fakty te jednak mają te dobre strony, że chociaż z jednej krzywdzą pracujących,

których „protekcją” winno być uzdolnienie fachowe, z drugiej zaś dają dokładną i nie ulegającą wątpliwości naukę, że nie wszyscy „obrońcy klasy robotniczej” są jej obrońcami i że nie wszystko w pismach, które głoszą tak wzniosłe hasła i krytykują to, co podlega krytyce — jest szczere.

I ci „protegowani”, przez których dzieje się krzywda innym, nie będą wiecznie zadowoleni, albowiem psując warunki innym, popychają je i sobie również. Za ich przychylnością mogą otrzymać taką samą zapłatę, jaką otrzymał już niejednen z pracowników, przychylnych zakładowi. Życie jest najlepszym nauczycielem i niejednego już dużo nauczyło, nauczy jeszcze i ich. Oby tylko nie zapóźno, ku ich rozczarowaniu.

Zet.

Posiedzenia Wspólnej Komisji

W dniu 11.XII.

Przewodniczy w zastępstwie kol. Miłana kol. Gawroński, protokół obrad prowadzi kol. Burkot. Na miejsce kol. Nurowskiego wszedł kol. Stefanicki. Kol. Gawroński zawiadamia, iż zarząd Zw. z Elektoralnej zwołuje na dzień 3 stycznia zebranie członków w sprawie bezrobotnych.

Kol. Witkowski zapytuje, o szczegóły zebrań.

Po pewnej dyskusji ułożono projekt porządku obrad, według którego przedstawiciele organizacji z Bednarskiej i Zarz. Gł. będą mieli głos jako referenci.

P. Szerszonowski wnosi na ręce Komisji zażalenie, iż składacze maszynowi pozbawiają go pracy i rujnują go, przyjmując konserwację maszyn do składania. Przypomina, iż był zawsze lojalnym w stosunku do składaczy maszynowych. Prosi o zabronienie składaczom rujnowania go.

Po dłuższej dyskusji postanowiono zażalenie uczynić p. Szerszonowskiemu. W tym celu w najbliższą środę zwołane zostanie zebranie zarządów obu Sekcyj Skład. Masz., konserwujących maszyny przy współudziale p. Szerszonowskiego.

Kol. Gawroński postawił wniosek, by wezwać kolegów do jednorazowego opodatkowania na dodatkowe zapomogi świąteczne dla bezrobotnych. Po dłuższej dyskusji wniosek przyjęto.

Kol. Witkowski przypomina, iż komplet „Zbrojnej Polski” na zebraniu delegatów zwrócił się o oddanie ich do Sądu Honorowego. Wnosi, by powołać do rozpatrzenia tej sprawy Sądy Honorowe obu organizacji. Wniosek przyjęto.

Poruszono stosunki w kilku drukarniach. Między innymi omówiono naukę na maszynie jakiegoś niedrukacza w drukarni Piekarniaka.

Z powodu zbliżających się świąt, następne posiedzenie Komisji odłożono do środę po świętach B. N.

Z Życia Organizacji Z Oddziału Białostockiego

Z powodu 5-ciolecia.

W dniu 12-go grudnia r. z. obchodziliśmy pięciolecie istnienia Związku Drukarzy i Pokr. Zaw. w Białymstoku. Z tej też okazji, należy kolegów zapoznać z historią powstania i rozwoju Związku.

Potrzebę istnienia Związku odczuwano już w czasach przedwojennych, t. j. za czasów panowania w Polsce caratu. Grono kolegów, a mianowicie: P. Wachla, M. Gryńcel, P. Strycharski, I. Trebliński, B. Gierasim-

czuk, M. Antonienko, i inni po powrocie z tułaczki do Polski w okresie wszechświatowej wojny, postanowili zorganizować Związek i w dniu 12 grudnia 1920 r. zwołali pierwsze Organizacyjne zebranie Drukarzy m. Białegostoku w lokalu drukarni (Warszawska 61). Obecnych było osób 41, w obecności delegata Zjedn. P. Z. D. Rzeczypospolitej Polskiej. Na zebraniu jednogłośnie uchwalono z dniem 1 stycznia 1921 r. przystąpić do Zjednoczenia P. Z. D. Rzeczypospolitej Polskiej.

Obrany Zarząd Związku z wyżej wymienionych osób złożony, wziął się rychło do pracy organizacyjnej. Pracy tej było dużo, bo do czasu powstania Związku, właściciele drukarni, wykorzystując nieświadomość swoich pracowników wyzyskiwali ich w sposób godny pożałowania. Wyzysk wywoływał ogromne rozgoryczenie wśród ogółu członków i żywiłowy protest. Na pierwszym posiedzeniu w dniu 17 grudnia 1920 r., już uchwalono żądać podwyżki i przyjęcia wspólnego cennika dla wszystkich zakładów.

Była to pierwsza dłuższa walka w czasach powojennych, jaką nam wypadło przeżywać na naszym gruncie.

W dalszym ciągu roku 1921, Zarząd regulował warunki pracy i płacy, jak również i stosunki koleżeńskie.

W latach ubiegłych wzbudziliśmy wśród członków większe zainteresowanie się tem wszystkim, co w życiu naszym odgrywa jakąś rolę w znaczeniu cennikowym lub organizacyjnym, a specjalną zwróciliśmy uwagę na stosunki cennikowe w tych zakładach, które po czasie wojennym pozostawały ciągle jeszcze nie uregulowane. Szereg pomyślnie zawartych umów utwierdził nas w przekonaniu, że usiłowania nasze w większości wypadków nie poszły na marne.

Po wprowadzeniu złotego poprawiać się zaczęła nieco konjunktura w naszym zawodzie i po utrwaleniu jej mieliśmy już możliwość odetchnąć od tłoczącego nas przez tak długi czas ciężaru zmiennej waluty. Poprawę konjunktury wykorzystywaliśmy również organizacyjnie, zniewalając tych wszystkich kolegów, którzy wskutek ciężkich dotychczasowych warunków ogólnych ulegli apatii i zobojętnieniu i przez to stawali się tylko biernymi widzami usiłowań Zarządu, do zrozumienia swych obowiązków organizacyjnych.

Zaznaczyć również musimy, iż w pracy swojej szliśmy zgodnie z Organizacją Centralną i podług jej uchwał.

Zarząd interesował się również ruchem ogólnie - robotniczym, brał czynny udział w miejscowej Radzie Okręgowej Związków Zawodowych.

Dodać należy, że działalność Związkowa w okresie 5-ciolecia da się skreślić w sposób następujący.

Z powodu złych warunków egzystencji Związek musiał stać na straży interesów swych członków i przeprowadzać akcje cennikowe, a jak zachodziła potrzeba, to i strejki Związek przeprowadził własnymi siłami i wyszedł z nich zwycięsko.

Na polu kulturalno - oświatowym Związek może również się poszczycić. Zawdzięczając zdolnościom większości kolegów, założono Sekcję Teatralną, która dała kilka przedstawień, wywiązując się ze swego zadania świetnie, świadczą o tem fakta, chojne zasilenie Kasy Związkowej, z której koledzy w ciężkich chwilach finansowo korzystają.

Związek również przychodził i w dalszym ciągu przychodzi z pomocą bezrobotnym kolegom materialnie i moralnie w otrzymywaniu pracy.

Tyle co do pięciolecia.

Przedkładając niniejszy referat Ogółowi Kolegów sądzimy, iż spotkamy się ze sprawiedliwą oceną i krytyką. Pragniemy, aby posłużył on w przyszłości tym, którzy będą kierować nawią organizacyjną ku lepszej przyszłości.

Żądanie naszej Organizacji nie skończone, i czeka nas w przyszłości jeszcze bardzo wiele pracy i niechaj wszyscy, a zwłaszcza młodzi koledzy podejmują dalszą pracę dla dobra i rozwoju naszej wielkiej Rodziny Drukarzkiej.

Z powodu przypadającego pięciolecia Zarząd Związku wzywa kolegów do dalszej owocnej pracy, do wytrwania na tej drodze.

Niech żyje Związek Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Białymstoku!

Niech żyje solidarność wszystkich Drukarzy w całej Rzeczypospolitej Polskiej, znajdujących się pod sztandarem Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce!

P. W.

Z Okręgu Łódzkiego

W dniu 18.IX odbyło się Ogólne Zebranie przy udziale 114 członków, ważniejsze uchwały którego przytaczamy.

1) W sprawie wydania w poniedziałek Wielkanocny, 13-go kwietnia, całkowitego numeru „Expressu”, Ogólne Zebranie wyniosło uchwałę, mocą której pracujący przy tem wydaniu koledzy wpłacą do kasy Związku Okręgu Łódzkiego, tytułem kary organizacyjnej, całkowity zarobek osiągnięty w tym dniu.

2) Uchwalono wpłacić jednorazowo na rzecz biblioteki, na oprawę i reperację książek po 1 zł. od czł. I kat. i 25 gr. III kat.

3) Zarząd zaznajomił szczegółowo Ogólne Zebranie ze stanem kasy, łącząc jednocześnie sprawę tę ze sprawą bezrobocia w Łodzi. W dłuższej i ożywionej dyskusji wpłynęło kilka wniosków, proponujących opodatkowanie się na rzecz bezkondycyjnych od 2 do 5-ciu procent od zarobku. W imiennem głosowaniu uchwalono oprocentować się w wysokości 2-ch procent od zarobku, z których to wpływów otrzymują wszyscy bezkondycyjni (oprócz tych, którzy pobierają zapomogi z Centrali i lokalne), po 10 zł. i 50 gr. tygodniowo i III kat. — 3 zł. tygodniowo.

4) Ponieważ pomiędzy bezrobotnymi są tacy koledzy, którzy należą do Związku po kilkanaście lat, a nawet od założenia Związku i wyczerpali ewent. wyczerpują należne im regulaminowo zapomogi, uchwalono dla takowych na wniosek Zarządu dodatkowo zapomogi, wypłacane z lokalnych funduszy.

Członek należący do Związku lat 5 otrzymuje regulaminowo *zapotęgę lokalną* w ciągu 24 tygodni, każdy zaś następny rok należenia do Związku i opłacania składek członkowskich do lat 15-tu uprawnia do jednej tygodniowej zapomogi ponad 24 tygodnie; po 15 latach należenia do Org., do 2-ch tygodniowych zapomóg za każdy rok.

Z powodu niepłacenia wkładek członkowskich zostali skreśleni z listy członków:

dn. 3 czerwca: Denel Władysław, przedruk, Szymański Józef, maszynista litogr. dn. 22 lipca: Dobrowald Henryk, rysownik litogr., Tomczyk Leon, introligator, Sołkowski Stanisław, stereotyper, Szwarc Wacław, introligator.

dn. 9 sierpnia: Borysiewicz Wacław, rysownik litogr.

dn. 30 września: Grzejszczak Zygmunt, składacz ręczny.

dn. 7 październ.: Górski Kazimierz, składacz ręczny.

dn. 18 listopada: Gnat Michal, maszynista litogr. Krukowski Edward, składacz ręcz., Puzyński Stanisław, przedruk.

Wiele do życzenia przedstawiają stosunki w poszczególnych drukarniach: jak niekoleżeńskie stosunki, niepłacenie składek lub nieregularne wnoszenie takowych, niższe płace, praca pogodzinna, działanie na swoją rękę, sprawy urlopowe i t. p. Stosunki te zmuszają Zarząd do zwoływania tych drukarni i poszczególnych kolegów i naprawiania, w miarę możliwości, co tylko się daje, gdyż postawiliśmy sobie za jedno z głównych zadań, podnieść ducha organizacyjnego wśród kolegów i postawić Organizację Okręgu Łódzkiego na należytych poziomie organizacyjnym.

Obecnie, przy tak wielkiej ilości bezkondycyjnych, wiele pracy daje utrzymanie w karności organizacyjnej kol. bezkondycyjnych. W ostatnich czasach przybyło kilku drukarzy z innych miast, prawdopodobnie niezrzeszonych, którzy nie pokazują się u nas, lecz zaglądają bezpośrednio do drukarni, szczególnie w Warszawy i Poznania, lecz do tej pory nikt z nich kondycji nie objął. (Prosimy o nazwiska Red.).

Obecnie rozpoczyna się u nas ruch odłączeniowy naszych litografów. W niedzielę, dnia 15 listopada, przybył tu litograf, delegat z Warszawy, i odbyło się ich zebranie w restauracji, co prawda bardzo nieliczne, gdyż nie wszyscy chcą się od nas odłączyć. Godne jest napietnowania, iż udali się do restauracji; jako naszej Sekcji, oddalilibyśmy im do dyspozycji lokal.

Z Okręgu Warszawskiego

Z Zebrania Delegatów.

Z dnia 7.XII.

Przewodniczący kol. Żybski, sekretarz Piotrowski.

Kol. Witkowski. Ruch uzdrawiający stosunki wywiera wpływ; z zakładów takich, jak Sakierskiego, Witwickiego, i t. p. zgłaszają się koledzy z zapytaniem, co mają zrobić, by tam wprowadzić cennik.

Biuro pośrednictwa ma pewne trudności, gdyż jest zbyt dużo protegowanych przez właścicieli, a nawet przez delegatów, ci protegowani dążą do tego, by nie w kolei otrzymać pracę. Wywołuje to oburzenie bezrobotnych i utrudnia walkę o cennik.

Zw. na Elekoralnej zorganizował chór drukarski. Odbywa on lekcje co niedziela o 1-iej w lokalu Zgromadzenia. Chór ten jest jeszcze niedostatecznie liczny. Chętni proszeni są o zapisywanie się; najlepiej przed próbą.

Również chętni proszeni są o zapisywanie się do Orkiestry Mandolinistów. Zapisy przyjmuje kol. Trynkiewicz i Miłobędzki w zw. na Bednarskiej.

Kol. Witkowski zwraca się do kolegów, by mu dostarczyli informacji o nadużyciach cennikowych. Chodzi o zebranie ścisłych danych, gdzie 1) nie zapłacono dwutygodniówki przy powołaniu do wojska. 2) oddalono przed półrokiem, by nie płacić za 5 dni urlopu; 3) pracują niżej cennika; 4) na zmianę bez dopłaty; 5) po godzinach bez dopłaty; 6) nieregularnie wypłacają zaległości; 7) przyjęto ucznia; 8) stosunek uczniów do wykwalifikowanych.

W ubiegłym tygodniu w Min. Pracy i Op. Sp. odbyła się konferencja przedstawicieli poszczególnych związków w sprawie pracy pogodzinnej, przerwy obiadowej i urlopów.

Na konferencji tej przedstawiciel Min. Pr. dał szereg wyjaśnień w wyżej wymienionych sprawach. Praca pogodzinna dopuszczalna jest tylko za umyślnym zezwoleniem, które jedynie inspektor po porozumieniu się ze związkiem zawodowym może udzielić. Ponieważ w drukarstwie jest obecnie wielki zastęp bezrobotnych, należy powstrzymać się zupełnie od pracy pogodzinnej. Gdyby zarząd zakładu zmuszał do dłuższej pracy, należy bezwzględnie zawiadomić o tem zarząd związku.

W niektórych drukarniach stosowaną jest praca bez przerwy cały dzień. Wyjaśnione zostało, iż stosownie do art. 17 ustawy z dn. 18.XII-1919 r. o czasie pracy najdalej po 6 godz. pracy ma nastąpić przerwa, nie krótsza niż jednogodzinna. Wszelkie zmuszanie do odrabiania tej przerwy jest nieprawne.

W sprawie urlopów należy dopilnować, by zarząd zakładu wspólnie z delegatami pracowników ułożył listę kolejności urlopów. Listy te należy układać w pierwszym kwartale każdego roku.

W dyskusji wyjaśniono, iż 3 miesięczna przerwa w pracy jednorazowa lub kilkakrotna nie wpływa na utracenie prawa do urlopu. Prawo do urlopu ma każdy pracownik po przepracowaniu roku, niezależnie od tego, w jakim miesiącu czas ten upływie. Gdy rok pracy kończy się w IV kwartale roku, należy się domagać urlopu. W roku następnym urlop należy się powtórnie, ale już w miesiącach letnich.

Przystąpiono do sprawy połączenia. Kol. Witkowski streścił dyskusję o połączeniu na wspólnej Komisji. Przyczem podkreślił, iż jest to sprawa pilna, gdyż należy się spodziewać, że właściciele zaatakują nasze zarobki. By stać się silniejsi, musimy być połączeni.

W dyskusji podkreślono, iż należy dążyć do jaknajszybszego połączenia, przytoczono między innymi, jako argument, iż są tacy drukarze, którzy dziś nie chcą wnosić wkładów do żadnej z organizacji, obiecując, iż będą płacić po połączeniu.

Z dnia 14.XII.

Przewodniczy kol. Żybski, protokół obrad prowadzi kol. Piotrowski.

Kol. Witkowski zawiadamia o przebiegu obrad na Wspólnej Komisji. Porusza stosunki w druk. Łazarskiego, Piekarniaka. Omawia obejmowanie konserwacji maszyn do składania przez składaczy. Zaznając, iż Komisja postanowiła przychylić się do prośby kompletu ze „Zbrojnej Polski” o oddanie go pod Sąd Honorowy.

Następnie porusza potrzebę udzielenia bezrobotnym dodatkowej świątecznej zapomogi. W tym celu proponuje, by pracujący dobrowolnie się opodatkowali.

Wniosek ten napotkał gorące poparcie delegatów i został jednogłośnie przez delegatów przyjęty.

W sprawie połączenia zawiadomił, iż ma się odbyć w dn. 3 stycznia zebranie członków organizacji z Elektoralnej w celu zdecydowania sprawy połączeniowej z udziałem Komisji i przedstawicieli Zarz. Gł.

Kilku kolegów wzywa delegatów ze zw. na Elekt., a szczególnie gazeciarzy i maszynkarzy do agitacji za połączeniem.

W druk. Państwowej na Miodowej zaproponowano z miejsca zmniejszenie godzin pracy w maszynach. Pracownicy zażądali za-

stosowania przepisów prawa. W odpowiedzi na to wymówiono pracę i maszyniście.

Stwierdzono, iż w kilku drukarniach nastąpiło masowe wymówienie pracy. Jest to podyktowane uniknięciem zapłaty za święto w tygodniu Bożego Narodzenia oraz próbą, by zapomocą straszenia brakiem pracy zmusić do ustępstw cennikowych.

Odprawa

W 50-yim num. „Sprawy Robotniczej” (Organ Nar. Part. Robotn.), został wydrukowany artykuł p. t. „Problem Połączenia Związków drukarskich” z podpisem: „Obserwator”.

Tajemniczy autor, w nieudolnie skleconym 108-wierszowym artykule, zdradza swój cel szkodenia opinii niektórych członków Związku drukarzy z ul. Elektoralnej, pisząc: „Prezes Zw. w drugiej kadencji jest kol. Miałan — dusza obecnego połączenia — wybrany aż 55 głosami. Człowiek ten z przekonania socjalista został członkiem Zw. Druk. Z. Z. P. dlatego tylko, że w Zw. Klas. były znacznie wyższe składki, aniżeli w Zw. Druk. Z. Z. P. — to powód wcale coprawda niezaszczytny do dezerterswa. Pomocnikami jego w dziele połączenia są: I. Poniatowski — socjalista. J. Wierzbicki — karjerowicz i płatny sekretarz Zw. Nurowski — komunizujący. Otóż ta wyżej wymieniona czwórka dąży wszelkimi, rozporządzalnymi sposobami do połączenia, przy wybitnej pomocy sekretarza Nurowskiego, który stale obcuje z bezkondycyjnymi kolegami, a że jest dość inteligentny i wymowny, — agituje za sprawą połączenia, w myśl, że stanie na czele połączonych organizacji.”

Ponieważ w liczbie powyżej wymienionych „przestępców” znajduję i siebie, przeto pozwól sobie odpowiedzieć kolejno na poczynione mnie i innym zarzuty.

A więc, wszyscy zorganizowani ludzie pracy wiedzieć powinni, że przewodniczący organizacji, w chwili niebezpieczeństwa, grożącego warunkom ich bytu, spełnia przedewszystkiem rolę opiekuna, skupiając siły, dla odparcia ataków strony przeciwniej. Otóż, kolega Miałan, przewodniczący Związku drukarzy z ul. Elektoralnej, dążąc do połączenia drukarzy warszawskich w jedną organizację, ma na celu zmobilizowanie skutecznej obrony zagrożonych interesów pracy drukarskiej, wiedząc z doświadczenia, że walka w pojedynkę może być bardziej niebezpieczną i długotrwałą, a czas nagli...

Że zatem kolega Poniatowski, wiceprzewodn. Związku, prawdziwie szczerą duszą i sercem roboczą, jest przychylny złączeniu się sił drukarskich w obecnej chwili, to jest prawdą, bo zdaje sobie dobrze sprawę z grożącej nam sytuacji ogólnej. W czasie omawiania na Zarządzie w Związku na Elektoralnej sprawy połączenia, zwracał uwagę obecnym członkom Zarządu, mówiąc: „Spieramy się o to — gdzie, jak, kiedy — a tymczasem inni zainteresowani, bronią nas kuja”. Ma rację kol. Poniatowski. Stać się może, że przeciwnicy zgody Związków, wysiedzą powoli — katastrofę!

Kolegę Wierzbickiego, przewodn. Sekcji skł. maszynowych, nie wiem, z jakich pobudek p. Obserwator nazwał karjerowiczem; a może i słusznie, bo czyż nie karjera jest dla młodego kolegi, uznanie, jakim się wśród innych oddawna cieszy; kol. Wierzbicki pełen kurtuazji, roboczą duchem, wierny or-

ganizacji, zawsze jest czynny w niej i dla niej. Zdanie kol. Wierzbickiego, w sprawie połączenia Związków nie powinno być komentowane nieprzychylnie, bo wypływa ono z najlepszej życzliwości dla ogółu kolegów.

Już na pierwszych posiedzeniach Zarządu Związku na Elektoralnej, gdzie spełniałem obowiązki płatnego sekretarza od m-ca kwietnia ub. r., zauważyłem rozbieżność zapatrywań na sprawy ogólne życia robotniczego, pomiędzy członkami Zarządu Związku, których większość, niestety, nie wyrobiona w pracy zawodowej organizacyjnej, nie rozumiała i dotychczas nie pojmowała właściwego celu i zadania organizacji w życiu robotniczym. W rezultacie, mniejszość Zarządu utraciła zaufanie większości, ponieważ, w chęci zaradzenia wspólnie szerszemu się złu w świecie drukarskim, uczyniła gest pojednawczy w stronę Związku z Bednarskiej. Wreszcie i ja, na posiedzeniu Zarządu, w dniu 10 grudn. ub. r., otrzymałem wotum nieufności i ustąpiłem z posady sekretarza. Nic dziwnego — „komunizujący”! Nie mogły owieczki nie bać się wilka... „Komunizujący” mówi o mnie p. Obserwator — tak mówili o mnie pracodawcy, przez lat pięć, kiedy się u nich upinałem o większy kęs chleba dla kolegów. Ale dlaczego mówią to dziś niektórzy koledzy. Czy ja od nich żądam czego na korzyść pracodawców?...

Jednocześnie p. Obserwator, omawiając przychylne stanowisko zapatrywania o połączeniu, wnioskuję, że agituję za połączeniem w celu zajęcia prezesury Związków.

Nigdy dla osobistych korzyści, nigdy dla sławy, ale wierny żywiołowej sprawie, w każdej potrzebie organizacyjnej stanę jako prosty szeregowiec, na czoło niebezpieczeństwu. Pozostawiam bez cienia zażdrości, bezpieczne tyły tchórzliwym i takim, którzy szkalując innych, własne kryją nazwisko, panie Obserwatorze!

Teodor Nurowski.

Różne wiadomości

Komisja Centr. Zw. Zaw. zwróciła się do posłów socjalistycznych o przeprowadzenie w Sejmie ustawy, któraby zobowiązywała przedsiębiorców do wypłacania podwyżek drożyznianych według wskaźników Kom. Stat.

Nakładem Stow. drukarzy, i pokr. zaw. w Krakowie, wyszła z druku książka p. t.

DRUKI PIĘKNE

Poradnik dla drukarzy i pokrewnych zawodów.

Opracował Henryk Taubman.

Z licznymi wzorami i tablicami pomocniczymi.

Treść: Uwagi ogólne. Papier, format, wymiar układu. Czcionka. Inicjał. Zdobniki (ornamenty). Wypełnienie płaszczyzny. Układ dziełowy. Harmonia barw. — Zamiana cm. na cyfry. Zamiana cyfer na cm. Przeliczenie różnych stopni typograf. na kwadraty i cienie. Tabela dla obliczenia potrzebnej ilości papieru. Wzory rozstawiania form do druku.

Cena egzemplarza z przesyłką pocztową Zł. 2.—, za zaliczką Zł. 2.80. Adres dla zamówień: Henryk Taubman, Kraków 9, Kazimierza Wielk. 98.